Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty:

wraz z przesyłką pocztową:

3 zł. kwartalnie.

Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.

Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia:

Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIX. **WARSZAWA, dnia 30 października 1938 r.** **Nr. 44.**

Ks. *A. Glotz, Łódź.*

Zródła Reformacji

Jako jeleń krzyczy do strumieni wód, tak dusza moja woła do Ciebie, o Boże,
Pragnie dusza moja do Boga, do Boga Żywego, mówiąc: kiedyż przyjdę a okażę się przed obliczem Bożym?

Ps. 42 3—4

Rokrocznie obchodzimy pamiątkę Reformacji; pamiątkę czynu wiekopomnego, który tak doniosłą rolę odegrał w dziejach kultury duchowej świata. A ilekroć tę pamiątkę obchodzimy, wracamy myślą do tamtych czasów i ludzi. Stoją przed nami spiżowe obrazy tych, którzy dzieło to podjęli i poprowadzili. Stają przed nami postacie tych wielkich mocarzy ducha i wiary Lutra, Zwingliego, Kalwina, Łaskiego, wielkich reformatorów. Staramy się wgłębić w ich myśli, w ich serca i dusze, by wyrwać im tajemnicę ich mocy, działania, siły i odwagi. I pytamy się: gdzie należy szukać źródła ich działalności reformacyjnej?

Gdzie należy szukać źródła Reformacji i jakie jest to źródło?

Na to pytanie różni różne dawali i dają odpowiedzi. Słyszymy, że źródła Reformacji szukać należy w humaniźmie i odrodzeniu prądach, które swym kultem dla starożytności i nauki podważyły autorytet kościoła średniowiecznego. Inni doszukują się przyczyn Reformacji w stosunkach społeczno-politycznych owych czasów. Są tacy, którzy widzą źródło Reformacji w stosunkach, panujących w kościele ówczesnym. A są i tacy, którzy, chcąc dzieło Reformacji poniżyć, nie wahają się twierdzić, że źródłem Reformacji była nieposkromiona butna hardość augustiańskiego mnicha, który nie mogąc czy też nie chcąc się podporządkować przepisom i regułom klasztornego życia, spowodował rozłam w kościele, pociągając za sobą takich, jak on sam, niespokojnego ducha mnichów. Lecz wszystkie te przyczyny, czy to w naukowy sposób oświetlające dociekania Reformacji, czy też celowo, świadomie poniżające Reformację, nie sięgają wgłąb istoty reformacyjnego ruchu.

Źródła Reformacji nie w tych rzeczach światowych szukać należy, lecz gdzie indziej. Trzeba sięgnąć i zajrzeć do duszy tych, którzy ją rozpoczęli, trzeba się wczuć w ich przeżycia religijne. Bo Reformacja — to nie rzecz świecka, Reformacja — to nie jakiś prąd oświatowy, kulturalny czy społeczny. Reformacja — to ruch religijny, wypływający z przeżyć duszy pobożnej. I ten tylko Reformację zrozumiał i zrozumie, kto wczuł się i przeżył w sobie to, co przeżyli oni, wielcy reformatorowie: Luter, Kalwin, Łaski.

Reformacja — to odpowiedź Boża dana duszy ludzkiej, tęskniącej do Boga.

Przypatrzmy się, co jest przyczyną wystąpienia Lutra czy Łaskiego, Zwingliego czy Kalwina. Czy jakieś kwestie polityczne, czy sprawy społeczne, zagadnienia socjalne może? Ani Luter, ani Kalwin, ani Zwingli, ani Łaski nie byli działaczami politycznymi, społecznymi czy socjalnymi. Widzimy u nich co innego. Wyczuwamy i słyszymy krzyk duszy ludzkiej, pragnącej do Boga, do Boga Żywego. Widzimy, szukanie Boga wszędzie i na wszystkich drogach, dostępnych wtedy Reformatorowi. Cóż innego zaprowadziło Lutra do klasztoru, jak nie tęsknota za Bogiem, Zbawicielem? Cóż kładło mu na usta owe rozpaczne wołanie: „Moje grzechy, moje grzechy“, jak nie tęsknota za Bogiem, Zbawicielem? Cóż wreszcie kazało mu wystąpić ze swoimi wielkimi tezami, jak nie tęsknota za Bogiem Żywym, prawdziwym i jedynym Wybawicielem i Odkupicielem? Ta tęsknota za Bogiem, za wybawieniem kazała mu iść w bój krwawszy niż najkrwawsza zawierucha wojenna.

Albo co kazało naszemu polskiemu reformatorowi, Janowi Łaskiemu, opuścić Ojczyznę swoją, zrzec się wygód i dostojeństw, któremi niewątpliwie obdarzył by go kościół, i pójść dobrowolnie na wygnanie, na tułaczkę, na niewygody i prześladowanie? Gdzież jest inna moc, która by była zdolna to uczynić, jak tylko owe wołanie duszy do Boga i pragnienie Zbawienia? Takim pragnieniem „okazania się przed obliczem Bożym“ opanowana dusza ludzka nie da się wstrzymać w drodze, i nie spocznie, dopóki nie spełni się jej tęsknota, dopóki nie spocznie w Bogu.

Z tej więc tęsknoty za Bogiem, z tego szukania Boga, Zbawiciela, zrodziła się wiekopomna Reformacja i w tym tkwi jej źródło, jej moc i siła. Z tęsknoty za Bogiem zrodzona, Reformacja nie jest dziełem człowieka tylko i jego wymysłem, ale nosi na sobie piętno Bożego Ducha i Bożej Mocy. Tak odczuli i przeżyli Reformację nasi ojcowie, gdy za wołaniem Reformatorów poszli, tak też i my ją dzisiaj odczuwamy i przeżywamy, tak też będą odczuwali i przeżywali Reformację ci wszyscy, w których sercach zrodzi się tęsknota za Bogiem Żywym i pragnienie Jego zbawienia.

Marcin Razus.

WIERZĘ

Wierzę w Boga...
Gdy niebios widzę rozłogi
i milion gwiazd pośród drogi,
gdy księżyc nuci piosneczki
i tańczą drobne gwiazdeczki,
czy się ściemnia, w mrok zapada,
czy lśni w tęczy słońc kaskada,
czy zorza święci swe gody
i sypie róże do wody —

Wierzę w Boga...
I czy to siew,
czy pora żniw,
czy zbiórka lnu,
czy orka niw,
czy chleb razowy upiekli,
czy do jedzenia zasiedli,
mam odzież, wszystko z mych potrzeb,
mam sercu drogich przy sobie; —
za co krew płynie — pracy znój:
za kraj, za kościół, naród mój! —

Wierzę w Boga...
Gdy widzę prawdy Jego blask,
gdy Prawda w duszach rodzi brzask,
gdy świat się budzi w Jutrzence
i sił dodaje udręce, —
Pan Jezus gości w sercu mym!
W Jezusa wierzę, — żywię Nim!
W ostatniej zgonu godzinie
niech mi sprzyja Jego Imię...
Bo wierzę w Boga!...

Tłom. A. O.

O udział Kościoła Ew.-Augsb. w uczczeniu XX-lecia Niepodległości

Za niespełna dwa tygodnie będziemy uroczyście święcić dwudziestolecie Niepodległości. Wielki i wspaniały to jubileusz. Polska, która do wolnego życia powstała, jak Feniks z popiołów, zadziwia dziś cały świat narastającą potęgą i świetną postawą swej armii. Postęp, jaki znaczy się we wszystkich dziedzinach życia narodowego i państwowego, jest dowodem wielkiej żywotności Narodu Polskiego.

Dwadzieścia lat mija, odkąd zostaliśmy wolnymi obywatelami w Wolnej Polsce. Nie gnębi nas już żaden zaborca. Wyzwoliliśmy się z pod opieki i pozbyliśmy się nawet utajonej kurateli narzucających się stale, rzekomo bezinteresownie, życzliwych przyjaciół, i dziś naprawdę staliśmy się państwem niepodległem, dźwigając wzwyż naszą niepodległość na odcinku kulturalnym, gospodarczym, a przede wszystkim wojskowym.

W całej Polsce tworzą się komitety obchodów, które już w chwili obecnej planują akcję i starają się o przygotowanie uroczystości na własnych terenach. Podobna akcja postępuje i w innych państwach, które również po wojnie światowej powstały do wolnego życia, lub też, jak Rumunia, zjednoczyły wszystkie swe prowincje narodowe.

W święceniu tegorocznego Święta Niepodległości— 11 listopada — będą brać udział wszystkie zespoły obywatelskie, wszystkie partje i ugrupowania, związki, cechy, korporacje i towarzystwa, a wszystkie te czynniki już w chwili obecnej starają się drogą twórczej rywalizacji jaknajwięcej zaofiarować korzyści Polsce.

Skoro wszyscy będą przyjmować udział — nie powinno w obchodach tego święta zabraknąć ewangelików polskich.

Czy to w czasach zaborów, czy w okresie okupacji wojennej, protestanci polscy składali tyle dowodów patriotyzmu ofiarnego, że nie miejsce i pora przypominania tych czynów.

A w okresie plebiscytów mazurskiego i śląskiego, w walce o obydwa Śląski, w wojnie 1918-1921 — ileż to ofiar poniesiono ze strony polskich ewangelików.

I dlatego dumni z tego dorobku — winniśmy przyjąć udział w święcie XX-lecia Niepodległości nie tyle dla zadowolenia własnej ambicji, ile głównie dla przykładu wychowawczego dla młodego pokolenia.

Czas najwyższy, aby się zastanowić, jaki będzie udział ewangelików polskich w tegorocznych obchodach jubileuszu Rzeczypospolitej Polskiej.

Naszym zdaniem akcja uczczenia XX-lecia Polski Niepodległej winna się potoczyć w trzech kierunkach: a) moralno-religijnym, b) kulturalno-kościelnym i c) gospodarczym.

Kiedy sięgniemy myślą wstecz — do okresu niewoli i walk o Polskę Niepodległą i Zjednoczoną — dojrzymy w szeregach poległych bohaterów nie tylko patriotów, ale i wielkie charaktery ludzkie. Ci nieustraszeni i ofiarni bojownicy o Niepodległość Polski byli wielkimi idealistami. Ginęli na Sybirze, w kazamatach carskich, zaściełali trupem pola Racławic i Maciejowic pod Olszynką Grochowską i pod Ostrołęką, w puszczy Kampinowskiej i w Wielkiej Wojnie nad wszystkimi, rzekami, toczącymi swe wody po ziemiach Rzeczypospolitej. Iluż to wśród nich było ludzi nie tylko wielkiej odwagi, ale bezgranicznego samozaparcia i najprawdziwszego idealizmu. Kiedy to wszystko sobie uprzytomnimy — w dzisiejszej sytuacji polskiej — gdy cały Naród Polski musi się zjednoczyć pod rozkazami Naczelnego Wodza, Marszałka Polski Edwarda Rydza Śmigłego — musimy złożyć publiczny

obrachunek, cośmy dotąd dla zjednoczenia moralnego Polski uczynili, i jak zamierzamy pracować nadal w tym kierunku. Mało kazania, mało nauki, ale całe cykle kazań winny się odbyć dla zborowników ewangelickich, aby pogłębić w sercach rodaków zasady polskiego ewangelicyzmu — ewangelicyzmu, którego celami będą: Królestwo Boże i Polska.

Zakres kulturalno-kościelny nie będzie trudny do wypełnienia, jeśli uświadomiony obowiązek współpracy wypełniony będzie przez wszystkich naszych działaczy. Musimy ożywić tradycje naszych najwybitniejszych Polaków-ewangelików, a czyny ich i prace dla Polski postawić jako przykład młodzieży naszej do naśladownictwa. W osadach ewangelickich kolonistów twórzmy polskie szkoły powszechne imienia zasłużonych Polaków-Ewangelików. Wznośmy pomniki i tablice pamiątkowe na ich cześć. Gromadźmy pamiątki po nich pozostałe w muzeach państwowych i miejskich, twórzmy takie polsko-ewangelickie muzea, biblioteki i czytelnie, wreszcie ożywmy działalność odczytową i wydawniczą w tym kierunku. Ten trud jest zupełnie możliwy przy poparciu przez ogół duchowieństwa.

Wreszcie dochodzimy do punktu najważniejszego — do realizacji gospodarczej najlepszego uczczenia XX-lecia Niepodległości Polski.

Rzucamy myśl, aby celem wyrażenia Bogu naszej wdzięczności za wolność, były dokończone przez ogół ewangelików polskich w Rzeczypospolitej Polskiej rozpoczęte, a dotąd niedokończone nowe świątynie ewangelickie. Jedna — w Warszawie, wojskowa, w tym roku została wykończona. W budowie znajdują się jeszcze między innymi w Brześciu n. B. i w Gdyni. Szczególne znaczenie dla nas ma ta ostatnia.

W stolicy naszej poza kościołem głównym i kościołem garnizonowym—nie dysponujemy więcej kościołami, a przy obecnej rozbudowie Warszawy i kolosalnym rozszerzeniu się w ciągu ostatnich dwudziestu lat—potrzeba powstania takiego kościoła jest wielka. Zresztą Warszawa jest stolicą, a poza Polakami-ewangelikami zamieszkują w niej b. liczne kolonie luterskie cudzoziemców. Stolica potrzebuje jeszcze conajmniej jednej świątyni ewangelickiej. Na wzniesienie nowej świątyni ewangelickiej w Warszawie muszą się znaleźć środki. Są jeszcze wśród nas tacy, których stać i na hojne dary i na znaczne zapisy.

Co do budowy kościoła — w Gdyni, naszej drugiej metropolii i bazie wyjściowej na szeroki świat — to sprawa wzniesienia świątyni polsko-ewangelickiej nad Bałtykiem już dawno została przesądzona i nawet istnieje gotowy projekt tego kościoła. Niestety projekt ten zaniedbano i utkwił on nieruchomo. Należałoby ożywić tę akcję i rozpocząć energiczne zbieranie składek na kościół ewangelicki w Gdyni.

Polska nad Bałtykiem przeważnie utrzymuje styczność z krajami protestanckimi. Kościół ewangelicki jest wobec tego b. ważną i nawet z punktu widzenia państwowego doniosłą placówką w Gdyni. Nie wątpimy, że sprawa ta będzie życzliwie popierana i przez obecne władze administracji tak państwowej jak samorządowej miasta Gdyni.

Gdyby zaś te projekty najgodniejszego uczczenia przez polskie społeczeństwo ewangelickie dwudziestej rocznicy odzyskania niepodległości przez Naród Polski nie wszystkim odpowiadały — dodatkowo projektujemy utworzenie Funduszu Kultury Polsko-Ewangelickiej dla udzielania stypendiów naukowych i nagród literackich.

Sprawa jest ważna. W kwestii tej nie powinno zabraknąć niczyjego głosu. Apelujemy do całej prasy polsko-ewangelickiej, aby się corychlej raczyła wypowiedzieć. Apelujemy do wszystkich dobrej woli Polaków-Ewangelików, aby Kościół Ew.-Aug. wziął nie tylko czynny, ale i twórczy udział w uczczeniu XX-lecia Niepodległości. Apelujemy do czynników miarodajnych naszego Kościoła o wzięcie inicjatywy pod swą opiekę.

Jeżeli w rocznicę Reformacji, tego wielkiego święta protestantów, należy się nad czemś ważnym zastanowić, to poruszone wyżej sprawy, naszym zdaniem, należą do najważniejszych. Realizowanie ich wymaga od nas nasze poczucie patriotyzmu i przywiązania do naszego Kościoła i Państwa Polskiego.

Fałszywe informacje

Pismo niemieckiego odłamu w naszym Kościele „Luther erbe in Polen" podało niedawno, jakoby tylko 1/3 część ludności na Śląsku Zaolzańskim była narodowości polskiej. Błąd ten i fałsz należy sprostować.

Ostatni austriacki spis ludności z r. 1910 wykazywał w odzyskanej świeżo przez Polskę ziemi Zaolzańskiej 123.035 t. j. 68 1/4% Polaków, 32.704 t. j. 18% Czechów i 24.344 t. j. 13 3/4% Niemców i innych narodowości. Natomiast ostatni czeski spis ludności z r. 1931 wykazuje tam tylko 76.230, t. j. 35.3% Polaków, 17.182 t. j. 7.9% Niemców i aż 120.639 t. j. 55.8% Czechosłowaków.

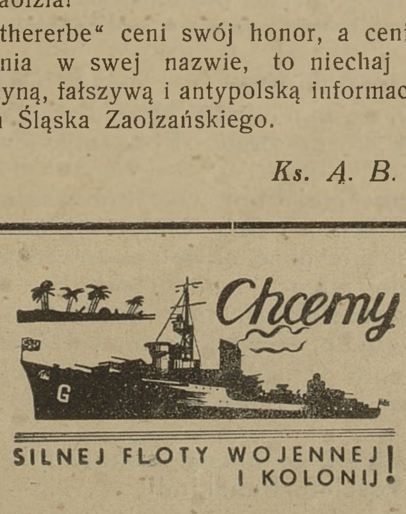
Który z tych obu spisów ludności uważa „Luthererbe" jako pismo niemieckie za więcej wiarogodny: czy spis austriacki, a więc niemiecki, czy też spis, przeprowadzony sposobem „Beneszowskim"? A zaznaczyć należy, że władze austriackie na Śląsku nie były nigdy polonofilskie.

Ale oto jeszcze inne cyfry. We wrześniu b. r. było w szkołach polskich w powiecie zachodnio-cieszyńskim 5.632 dzieci, w szkołach niemieckich 1363, w szkołach czeskich aż 8.860. Był to skutek ogromnego, od lat systematycznie stosowanego naporu czechizacyjnego na zależną ekonomicznie ludność polską. Obecnie, gdy napór ten ustał, i w październiku przeprowadzono nowe wpisy szkolne, zgłosiło się do szkół polskich przeszło 14.000 dzieci, do szkół niemieckich około 1000, a do szkół czeskich ani 300 dzieci, gdyż okrągło 500 wyemigrowało już wraz z rodzinami czeskimi, a zresztą dzieci istotnie czeskich zawsze było tu stosunkowo bardzo mało. A niewiele inaczej jest i w powiecie frysztackim, skąd bliższych cyfr piszący na razie jeszcze nie posiada.

I czyż ten żywiołowy powrót dzieci do szkół polskich, skoro tylko ustał ucisk obcy, nie mówi sam za siebie? Czy godzi się kwestjonować polską rdzenność świeżo przez Polskę odzyskanego Zaolzia?

Jeśli „Lnthererbe" ceni swój honor, a cenić musi honor wielkiego imienia w swej nazwie, to niechaj sprostuje swą błędną, tendencyną, fałszywą i antypolską informację o stanie narodowościowym Śląska Zaolzańskiego.

Ks. A. B. Cieszyn.



Cienie i odcienie

(Pokłosie z prasy).

Była sobie w pewnej bajeczce żaba, która, gdy konia podkuwali, w przesadnej chełpliwości o swych przeznaczeniach — zawsze łapę podstawiała... Czyniła to jednak przezornie, kiedy kowal po robocie młoty odstawiał. Bajeczka ta przychodzi na myśl, kiedy się czyta „*Gwiazdkę Cieszyńską*" (nr. 81, z 1938), biadającą płaczliwym tonem bigotki z pod kościoła, że:

„prasa protestancka w Polsce prawie nieustannie zahacza o katolicyzm, fałszuje opinję publiczną i maci pokój i zgodne współżycie wyznaniowe"

a po takim wyznaniu rzekomo „W odpowiedzi"— „*Gwiazdka Cieszyńska*", która swego czasu słusznie została zgromiona przez „Głos Ewangelicki" za nazwanie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego oborą — obecnie po pół roku, przypomniawszy sobie o nieprzystojnych swych obelgach, cynicznie konstatuje:

„czynniki właściwe, sprawujące cenzurę, nie wkroczyły, bo nie było podstawy, gdyż uważały wywody „Gwiazdki Ciesz." nie za napaści, nie za szkalowanie".

Notujemy to cyniczne wyzwanie i wyznanie. Jak ze ślepym o kolorach, tak z „Gwiazdką" o popełnionej przez nią zniewadze mówić nie można.

Pozytywnie odpowiedział „Gwiazdce" za jej atakowanie śląskiego społeczeństwa ewangelickiego „*Poseł Ewangelicki*". (nr. 37). Pismo to

„zestawiło wyniki ostatnich wyborów poza Olzą, które prostują fałsze „Gwiazdki" na temat naszej (t. zn. polsko-ewangelickiej) antypolskiej przeszłości"

i naprawdę po chrześcijańsku stwierdza, że

„uczciwi katolicy-Polacy z pełną sympatią odnosili się do... walki (ewangelików-Polaków) z germanizacją i ślązakowszczyzną na terenie bielsko-skoczowskim"

Najlepiej zakwalifikowały „Gwiazdkę" jej wystąpienia w sprawie Zaolzia. Podczas, kiedy cała prasa polsko-ewangelicka radowała się z powrotu naszych rodaków na łono Macierzy, wystąpienie „Gwiazdki Cieszyńskiej" zgrzytliwym echem odbiło się wśród wszystkich Polaków, dla których jedność narodowa, przede wszystkim miłość chrześcijańska nie są tylko czczym frazesem.

* * *

„*Ewangelik Górnośląski*" (Nr. 42) w artykule swego redaktora ks. Ryszarda Danielczyka omawia pożałowania godne zajścia w niemieckiej parafii katowickiej 9 b.m., kiedy pastorzy-Niemcy; ks. ks. Nestman, Wagner i Przybyła stawili czynny opór zarządzeniu Komisarycznej Rady Kościelnej i wzbraniali się dopuścić do pełnienia funkcyj duszpasterskich i odprawiania nabożeństwa ks. Hansa Harlfingera. Stawiających opór pastorów władze państwowe wysiedliły w 24 godziny z terenu województwa śląskiego

„Skończyła się więc tak smutnie afera — pisze Ewangelik Górnośląski, — którą wszczęli niewiadomo dla jakich celów. Musieli się przekonać, że nie tylko w Niemczech trzeba mieć respekt przed ustawami i zarządzeniami prawnymi"

A dalej dowiadujemy się, że:

„nie obyło się bez ekscesów. Podbuntowany zbór przeżył dokuczliwe wydarzenie. W chwili dochodzenia ks. Harlfingera do ołtarza mniejsi prowodyrzy, siedzący w pierwszych ławkach w osobach ks. Myśliwczyka, ks. Gerharda, ks. Bauera z p. prezydentową Vossową na czele, nie zważając na świętość miejsca w świątyni z szuraniem nogami powstali z miejsc i pociągnęli za sobą ku wyjściu sporą gromadę nieświadomych rzeczy zborowników, którzy opuścili kościół". „Gdy się widziało w tej roli pastorów i p. prezydentową, przykre nasuwały się refleksje".

Marcin Razus. (14)

Testament zmarłych

(Odkaz mrtvych)

Powieść.

Za pozwoleniem autora ze słowackiego przełożył A. Opęchowski.

— Co to będzie? Co to teraz będzie? — szepczą do siebie kobiety. — Ten mnich daremnie się tutaj nie zjawia.

— Pewnie nas chce rozpędzić

— To mu się nie powiedzie! Nie uda mu się! — uspakaja zastraszonych pani Zuzanna. — Brakuje mu dzisiaj żołnierzy Collalta!

— A jeżeli już ich wezwał — przytula się do niej mała córeczka, jak kurczątko do kwoczki w chwili trwogi.

Pani Katarzyna wbija dwoje modrych oczu to w mnicha, to w swego Simonidesa. Złe przeczucie gasi jej na chwilę rumieńce na policzkach, a twarz nagle ciemnieje.

— Bracia, siostry — mówi Chmelius głośno przy stoliku, — pan ojciec Mikołaj ciekawi się, jak też my modlimy się do Boga. Pokażmy mu więc, kim jesteśmy!

Housenka stoi obok w czarnej sutannie. Oczy ma w dół opuszczone, twarz zieje chłodem, jak z kamienia. Na razie nie chce nawet podnieść głowy. W spojrzeniu ledwie migoce mu iskierka zainteresowania.

— Przyszedł wysłuchać waszego nabożeństwa, — rozpoczyna sucho, — nie jestem wilkiem, ani smokiem. Pragnę jedynie w sposób przyjacielski zapytać was, czemu nie szukacie Boga tam, gdzie on naprawdę się znajduje?

— A gdzież go mamy szukać?

— W kościele Pańskim!

— Ten żeście nam zagrabili!

— Ale poświęciłem go służbie Bożej — ciągnie dalej zakonnik, zwracając wzrok ku niebu. — Czemu więc kościół ten omijacie?

— Kiedy nie mamy w nim swego kaznodziei, — odezwie się z nagła szczera pani Zuzanna.

— A kim ja jestem?

— Myśmy was nie wzywali—zaczynają wykrzykiwać kobiety jedna przez drugą. — Wyście sami tu przyszli! Nie wiemy kim jesteście!...

— A czy nie chcecie wiedzieć?

— Nie.

— A gdzie w takim razie będziecie odprawiać modły, skoro wam tutaj zabronią urządzania nabożeństw?

— W naszych domach.

— A kiedy narodzi się dziecię, kto go ochrzci?

— Ochrzcimy go sami.

— Kto wam ślubu udzieli?

— Nie będziemy ślubu brali!

— Kto pochowa?

— Pochowamy sobie sami! — sypią się uwagi i odpowiedzi. Tutaj wszyscy są jednomyślni. Członkowie magistratu myślą tak samo, jak pani Zuzanna i jej maleńka córeczka, spoglądająca to na poważne oblicze ojcowskie, to na twarz Simonidesa. A czasami, to i na sympatyczną, trochę przybladłą twarz pana podsędka. Prawda jednak, że jak ten się tylko na nią chociaż cokolwiek spojrzy, to się zaraz odwraca. Tego, co w domu zaszło, jeszcze nie może mu przebaczyć. I tego nie zapomni!

Młody wdowiec pilnie śledzi pojedynek słowny. To spogląda na mnicha, to na zgromadzenie. Przed wzrokiem majaczą mu się dwie wielkie fale, co nadchodzą z szerokiego świata i, rozpryskując się, i hucząc w całkowitym spienieniu tu się spotykają. Z zadumy wyrwie go tylko ojciec Mikołaj.

Sprawa to wielkiej wagi. Słusznie oburza się *Ewangelik Górnośląski* i konkluduje:

„Zakłócenie porządku w kościele w czasie nabożeństwa musi pociągnąć konsekwencje. Tym bardziej, że nie wychodzono cicho, że sprowokowali pastorzy-buntownicy chaos, który dokuczał wiernym, oburzył licznych i uraził uczucia religijne. Uczyniono tumult nie w czasie przerwy w nabożeństwie, ale w chwili, gdy pastor H. dochodził do ołtarza. A później jeszcze kłamliwie w przedsionkach informowano, że nabożeństwo niemieckie odprawia pastor Polak, a nawet stwierdzono, że buntowano dzieci, aby opuściły kościół".

75-cio letni jubileusz Kościoła Ewangelickiego w Kępnie

(Korespondencja)

Ewangelicka Gmina Kościelna w Kępnie w dniu 9 października br, obchodziła 75-cio letni jubileusz zbudowania kościoła. Odbyło się uroczyste nabożeństwo Kościół odnowiono i pięknie przybrano kwiatami i zielenią. Ludność wypełniła jego wszystkie miejsca. Na uroczystość tę przybyły miejscowe władze administracyjne i państwowe z Panem Starostą Dąbrowieckim i Panem Inspektorem Szkolnym Kienem na czele, zajmując honorowe miejsca przed ołtarzem

Liturgię wstępną i kazanie w języku polskim wygłosił miejscowy pastor Lic. teol. ks. Schildberg. Z ramienia konsystorza w Poznaniu przybył ks. radca Hein przywożąc zborowi błogosławieństwo i pozdrowienia od Generalnego Superintendenta Księdza Dr. Blaua. Kazanie w języku niemieckim wygłosił sup. Reimann z Ostrowa. Księża Pastorowie w swoich przemówieniach podkreślili że w parafii Kępińskiej jest ciężka praca, a przed ośmiu laty kościołowi groził nawet rozłam.

Dzięki jednak rozsądnej pracy duszpasterskiej obecnego proboszcza w parafii nastało uspokojenie. Ewangelicy Niemcy mają swoje nabożeństwa, a i Polacy Ewangelicy słyszą w swojej mowie polskiej neomal w każdą niedzielę Słowo Boże. Są też nabożeństwa z okazji świąt państwowych. Ksiądz Schilberg, wkładając w pracę duszpasterską całą swą duszę, stara się być sprawiedliwym dla zborowników jednej i drugiej narodowości, zaskarbił sobie ogólną miłość ludności. Nabożeństwo jubileuszowe upiększone zostało przez wystąpienie chórów: Chór Młodzieży Wiejskiej śpiewał pieśni w polskim języku, a młodzież miejska śpiewała w języku niemieckim. Występowali też puzoniści sąsiedniej parafii Wielko-taborskiej, chwaląc Boga w myśl Psalmisty. Założenie kościoła ewangelickiego w Kępnie przypada na rok 1661. — Starosta Wieluński Biskupski Rudnicki pismem z dnia 2/12 1661 r. dał zezwolenie na budowę kościoła, — plebanii i szkoły ewangelickiej udzielając miejsca pod budowę oraz 90 mórg ziemi.

Pierwszym pastorem kępińskiego kościoła był Henryk Jamborowicz. Pierwsze dwa kościoły ewangelickie w Kępnie miały smutną historię — uległy zburzeniu. Składki na budowę kościoła ewangelickiego w Kępnie zbierano nawet wśród ewangelików w Warszawie. W roku 1863 — zbudowano istniejący dotąd kościół murowany. Nabożeństwa w kępińskim kościele ewangelickim od samego początku istnienia gminy kościelnej odbywały się w języku polskim i niemieckim, gdyż w samym mieście osiedliło się sporo ludności niemieckiej, a po wsiach mieszkała ludność polska. Był czas kiedy gmina Kępińska liczyła 5000 dusz i miała bardzo wielki obwód. Dziś zbór nasz liczy jedną szóstą członków tego co dawniej, a najwięcej ewangelików mieszka w Przybyszowie, Turzu i Szklarce Mielęckiej. Ewangelicy parafii Kępińskiej przetrwali ciężkie czasy, ale zachowali język i wiarę ojców dla przyszłych pokoleń.

B. Don.

— Zobaczymy! — skłania się obecnym i przeciska się ku drzwiom wyjściowym.

— Nic nie zobaczymy! — grozi ręką Jakub za odchodzącym. — Wasz świat jest inny, aniżeli nasz. My nie odpowiadamy za nasze światopoglądy...

Housenka idzie prosto do zajazdu. W domu znów klęka przed obrazem Panny Marii i modli się długo, długo. Potem posila się skromniutki obiadkiem, którego mu najżyczliwiej udziela magistrat. Popołudniu z Fabrycjuszem odmawia litanię. A kiedy powróci z kościoła, oddadzą mu list. Wielki, zapieczętowany odciskiem pierścienia arcybiskupiego.

Kiedy go odpieczętowuje, ręce mu się trzęsą. Chuda twarz jeszcze bardziej się pomarszczy, czoło zachmurzy, a do pociemniałych oczu napływają łzy. Nie chce wierzyć własnym oczom. Struchlały czyta odpowiedź na swoją prośbę o proboszczowską inwestyturę wciąż od nowa: Qui non ingreditur per ostium, sed ascendit aliunde, ille fur est, et latro...

— To właśnie ma być dowód uznania i nagrody ze strony arcybiskupa, — wzdycha gorzko mnich. — Kto nie idzie przez bramę, ale kroczy inaczej, jest złodziejem i łotrem! Pięknie doprawdy! zamyślił się, co też się ukrywa w tych słowach arcybiskupich. Miałem żeż się pytać go o przyzwolenie i dopiero wtenczas wnijść do Brzezna! A czy by mi go dał, kiedy on pragnie mieć tutaj księdza świeckiego, a nie zakonnika...

Długo jeszcze rozmyślał, co robić? Pozostawić zdobytą pozycję i powrócić do Previdza, do klasztoru? Czy też pozostać tutaj w dalszym ciągu, będąc bojkotowany przez Brzeźnian i przez samego prymasa Juraja Szelepcsényi-ego? Proboszcz z kościołem, ale bez plebanii, bez parafian i bez beneficjow! I znow nie może zmrużyć oka i dręczy się i trapi, Rano jednakże, w czasie modlitwy przed obrazem Matki Boskiej, zdaje sobie już jasno sprawę ze wszystkiego, trzeźwiej ogarnia sytuację i wie już dokładnie, jak działać. Nie ustąpi! Nie! Za nic w świecie! Prosi zaraz o powóz w magistracie i popędził do konfratrów w Prowidzu.

Zziajany odsapnie w klasztorze prewidzkim. Przyjmuje go superior Wieńczysław Hanacius. Tylko co zdążył się odświeżyć i trochę wypocząć — nadchodzą ojcowie — Szymon, Tomasz, Stefan i inni. Wszyscy starsi, poważni, jak on. Wypytywań niema końca. Mikołaj zamiast długich odpowiedzi okazuje im list arcybiskupa. Podają go sobie z ręki do ręki. Poglądają zadziwionymi oczami, a z niedowierzania wprost kiwają głowami i ze współczuciem odnoszą się do swego druha.

— A cóż ty teraz zrobisz? — pyta go Szymon —

— Ustąpisz?

— Nie — odpowie z rozwagą, — Zwracam się do was, moi drodzy, o pomoc!

— Jaką? — wszystkie oczy zwracają się w jego stronę.

— Wiecie, — uporczywie się w nich wpatruje — nie pracuję dla siebie. Pracuję dla kościoła świętego i zakonu pijarskiego. Z Brzezna wyjechać nie mogę, bo bym kościół musiał na nowo okupować. Dlatego też proszę cię, drogi Szymonie, pojedź ty za mnie do jego eminencji księdza arcybiskupa Jerzego Szelepcsényi-ego. Wyjaśnij mu moją sytuację, w jakiej się znalazłem, ale nie tylko ja, ale sprawa kościoła naszego w Brzeźnie. Powiedz mu, że to grunt wysoce niebezpieczny. Proboszcz ewangelicki Milochowski jest na wygnaniu, ale ma zastępców. Działa tam rektor Simonides, który w mieście nie powinien się znajdować. I tej niedzieli miał kazanie do ludu na plebanii na podstawie tekstu Pisma Świętego przeciwko nam. Perswaduj, przekonasz go z pewnością, niechaj przyzna mi inwestyturę. Będzie to dla mnie i dla was. Czy uczynisz to, Szymonie?

— Chętnie!

— A więc spokojnie mogę powracać na posterunek służby Bożej!

Koło Teologów Ewangelickich S.U.J.P.

W przededniu jubileuszu

W życiu każdej organizacji i w życiu każdego człowieka istnieją momenty przełomowe w czasie, z których widać dalekie horyzonty, drogę, którą się przeszło, i tę, na którą ma się dopiero wstąpić. Takie momenty służą do zastanowienia się, jakie wyniki dała dotychczasowa praca, i jakie zadania stawia przed nami przyszłość. W bieżącym trymestrze znajduje się w podobnem położeniu Koło Teologów Ewangelickich Studentów U. J. P. Powstało ono w 1923 r. przy wówczas dopiero co założonym Wydziale Teologii Ewangelickiej celem zgrupowania wszystkich studentów Wydziału w koleżeńskiej współpracy nad zagadnieniami naukowymi oraz nad zorganizowaniem wzajemnej pomocy materjalnej.

Charakter i atmosfera wewnętrzna Koła była ściśle związana z nastawieniem jego członków i przedmiotem studiów. Chęć poświęcenia wszystkich wysiłków, zapału i zdolności dla wiecznych prawd Nauki Chrystusowej jako podstawa indywidualna każdego członka Koła musiała stać się fundamentem i zarazem celem ostatecznym wszystkich poczynań Koła. Ten charakter od samego początku nie tylko został zachowany, lecz w ostatnich czasach przejawił się nawet w zewnętrznych formach, na zebraniach K.T.E. To też tu i owdzie rozlegające się głosy o tym, że Koło jest korporacją, są jedynie złośliwym i celowym przekręcaniem faktów. Ludzie, którzy o tym mówią, opierają się na tym, że odznakami Koła są cyrkiel, banda i dekel, ale jednocześnie zapominają o tym wszystkim, co decyduje o jego charakterze naukowym i samopomocowym.

Dziś mija piętnaśnie lat, które zbiegły nad ulepszeniem organizacji, wykuwaniem form pracy, zakładaniem bibljoteki itp. Przez cały ten czas opiekował się Kołem gorliwie, zawsze służył mu swą cenną radą i pomocą Kurator Koła, prof. z. ks. dr. Edmund Bursche, Ale myli się ten. kto podsumowawszy te czysto formalne wyniki pierwszego piętnastolecia, sądzi, że to już wszystko, czego Koło dokonało. Istotna praca Koła, to praca o charakterze wychowawczym i naukowym, której dziś nawet niepodobna określić żadnymi cyframi. Tutaj, w gronie kolegów ścierały się z sobą najróżniejsze poglądy, odbywały się gorące dyskusje, gromadzony był wielki kapitał ideowy, kształtował się światopogląd, rodziły się myśli zapalne i gorące, na jakie tylko młodzi zdobyć się mogą. Aby ten wielki dorobek Koła ogarnąć choćby w części w sporządzonym dziś bilansie pracy, trzebaby sięgnąć w teren. Bezsprzecznie członkowie Koła byli i są najczynniejszym elementem we wszelkich organizacjach ewangelickich. Aby się o tym przekonać wystarczy przyjrzeć się pracy młodzieżowych organizacji ewangelickich.

Obecnie Koło Teologów zamyka pierwszy etap swej pracy, staje wobec nowego okresu, który stawia zwiększone wymagania wszystkim i żąda napięcia wszystkich sił w budowaniu nowego jutra. Przeżywamy czas, w którym rozpadają się jedne światopoglądy, a na ich gruzach powstają nowe. W tym czasie nie może zabraknąć czynnej i świadomej pracy teologa ewangelickiego. Przed Kołem staje imperatyw wzmocnienia tempa pracy i utrzymania mocnego ideowego oblicza. Zależnie od tego muszą ulec dalszej ewolucji formy pracy organizacyjnej. Sądzę, że możnaby to ująć w trzech następujących punktach:

1) Rozszerzenie ram pracy naukowej w ramach Koła
2) Stworzenie własnego, choćby skromnego odcinka prasowego.
3) Rozbudowanie samopomocy koleżeńskiej.

W dniu 25 listopada b. r. odbędzie się pod Wysokim Protektoratem NPW. Ks. Biskupa dr. J. Burschego jubileusz piętnastolecia istnienia Koła, a w jego ramach zjazd wszystkich wychowanków Koła, Niewątpliwie dzień ten dostarczy niejednego projektu i pięknej myśli, która będzie mogła znaleść realizację w pracy Koła. Zarazem uroczystość ta stanie się świętem całego duchowieństwa ewangelickiego w Poisce.

R. Gerke.

Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał na P. K. O. Nr. 1508.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

W piątek dnia 11 listopada 1938 r. odbędzie się obchód z okazji Święta Narodowego. Na program złożą się: solo na fortepianie, recytacje i na zakończenie zabawa towarzyska.

Sekretariat T.P.M.E. zawiadamia, że zamówiono fotografie z XX-lecia T-wa są do odebrania we wtorki, czwartki i soboty od godz. 20 — 22.

Z S.M.E. „FILADELFIA". Dnia 4 XI r b. o godz. 20 kol. Zb. Grad wygłosi w lokalu T.P.M.E. odczyt pt. „*Palestyna*", urozmaicony przezroczami i muzyką arabską.

Dnia 8.XI br. o godz. 20 ks. dziekan dr. *Jan Szeruda* wygłosi w sali konfirmacyjnej Plac Małachowskiego 1, odczyt pt. „*W obliczu nowej rzeczywistości ewangelicyzmu polskiego*", na który najuprzejmiej zapraszamy wszystkich współwyznawców. Obecność członków obowiązkowa! Wstęp wolny.

Dnia 9.XI br. sekcja towarzyska urządza w sali T.P.M.E. „*Herbatkę*". Początek o godz. 1?. Wejście wraz z konsumcją dla gości 1 zł., członków 0,70 zł.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA. Okólnik. Poszczególni księża zwracają się do Konsystorza z zapytaniem, czy obowiązani są płacić podatek dochodowy od wartości mieszkań służbowych, zajmowanych przez nich czy to w plebaniach, czy w domach prywatnych, bezpłatnie otrzymywanych od parafij. Wobec tego Konsystorz udziela Przewielebnym i Wielebnym Księżom następujących wskazówek.

Według przepisów, zawartych w obwieszczeniu Ministra Skarbu z dnia 14 grudnia 1935 roku w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz.U.R.R. z dn. 7 stycznia 1936 r. Nr. 2 poz. 6) państwowy podatek dochodowy opłacają wszystkie osoby, mające na obszarze Rzeczypospolitej miejsce zamieszkania. Opodatkowaniu podlegają dochody między innymi z uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną prscę (art. 3 p. 5).

W myśl art. 20 powołanego Prawa za dochód z uposażeń, emerytur i z najemnej pracy uważa się wszelkiego rodzaju wynagrodzenia w pieniądzach lub w naturze, jakie podatnik uzyskuje ze swego stosunku służbowego lub z tytułu najmu pracy łącznie ze wszystkimi dodatkami, jak również wszelkiego rodzaju wynagrodzenia, wypłacane osobom, należącym do składu zarządów, rad, komitetów nadzorczych i komisyj rewizyjnych osób prawnych.

Szczegółowe wyjaśnienie tego artykułu zawarte jest w Rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 27 kwietnia 1936 roku w sprawie wykonania ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U.R.P. z dnia 20 maja 1936 r. Nr. 40 poz. 301), które w § 35 w p. 3 ust. d. wyraźnie stanowi, że oprócz świadczeń w gotówce uwzględnić należy także wartość dochodów w naturze, otrzymywanych od służbodawców, tudzież *wartość czynszową udzielonego bezpłatnie przez służbodawcę mieszkania.*

Z przytoczonych powyżej przepisów ustawy okazuje się, że wszyscy księża obowiązani są płacić podatek dochodowy nie tylko od uposażenia, otrzymywanego w gotówce, lecz i od wartości czynszowej udzielonego im przez parafię bezpłatnie mieszkania.

Przykład: pensja miesięczna zł. 5000.— wartość czynszowa mieszkania zł. 100.— razem zł. 600.— i od tej sumy oblicza się podatek dochodowy. Wartość mieszkania (§ 30 p. 5) tam, gdzie nie wydano tabel urzędowych, ustala się przez porównanie z rzeczywi-

W dniu 1 listopada o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w sali Konserwatorium Muzycznego (ul. Okólnik). AKADEMIA REFORMACJI z referatem W-go Ks. Z. Michelisa na temat „REFORMACJA W OGNIU PRÓBY" poza tym część muzyczno wokalna.

Karty występu nabywać można w kancelarii kościelnej w dni powszednie od godziny 9—5 popoł. i w niedziele od 11—1. W dniu Akademii w kasie Konserwatorium od godziny 4 popoł.

stym czynszem najmu domów lub mieszkan podobnego rodzaju w tej samej lub sąsiedniej miejscowości.

Obliczanie tego podatku i pobieranie go drogą potrącenia oraz wpłacanie do urzędów Skarbowych należy do obowiązków służbodawcy. a więc w konkretnym wypadku do obowiązku rad kościelnych.

KRAKÓW. (Osobiste). Na wniosek Rady Wydziału Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie zamianował J. M. Rektor tegoż Uniwersytetu Ks. docenta Dra Wiktora Niemczyka adiunktem przy katedrze Teologii Systematycznej w VII stopniu służbowym. Ks. docent Dr. Wiktor Niemczyk zatrzymuje nadal swoje stanowisko proboszcza Parafii Ewangelickiej w Krakowie.

CIESZYN. (Nowi posłowie do Sejmu śląskiego). Pan Prezydeąt Rzplitej powołał na podstawie dekretu o zjednoczeniu odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzplitą Polską czterech przedstawicieli Śląska Zaolzańskiego jako posłów w skład Sejmu śląskiego w Katowicach. Jednym z nich jest Ks. pastor Józef Berger, proboszcz ewang. parafii w Cieszynie Zachodnim.

EPISKOPAT POLSKI W SPRAWIE PRAWOSŁAWIA. Wobec wiadomości, które pojawiły się w prasie, że likwidacja cerkwi prawosławnych na pewnych terenach przeprowadzona została na podstawie porozumienia z episkopatem i nuncjuszem papieskim katolickim w Warszawie, — episkopat rzymskokatolicki na konferencji w Częstochowie stwierdził niezgodność tych informacji z istotnym stanem rzeczy. (Nurt).

POLSKO-UKRAIŃSKI ZWIĄZEK TOWARZYSKO-DYSKUSYJNY Publicystów i Dziennikarzy ma w najbliższym czasie powstać w Warszawie z inicjatywy ukraińskich kół publicystycznych. Celem Związku byłoby prostowanie nieścisłych czy fałszywych informacji w prasie, wzajemne informacje oraz dyskusje nad problemami z zakresu stosunków polsko-ukraińskich, a także zainicjowanie ukrainistycznych odczytów, wieczorów, prelekcji i zebrań. W skład organizacji wchodzić mają ze strony polskiej — działacze interesujący się zagadnieniem ukraińskim i aktywnie nad nim pracujący bez różnicy przekonań politycznych, ze strony ukraińskiej miejscowi współpracownicy prasy ukraińskiej oraz zaproszeni goście z ukraińskich centrów pasowych. (PWA. Nurt).

ZAKARPACIE W CYFRACH. „Podkarpatske", dziennik czeski w Użhorodzie, podaje statystykę Zakarpacia. Według spisu ludności z r. 1930 żyło na Zakarpaciu 718.586 osób w tym 445.213 Rusinów, 26.876 Czechosłowaków 11.490 Niemców, 109,336 Węgrów, 91.212 Żydów, 14.2?8 Rumunów i 16.212 obcokrajowców. Procentowo wynosi to: 62% Rusinów, 4.17% „Czechosłowaków", 1,61% Niemców, 16,23% Węgrów, 12,72% Żydów, 2% Rumunów, 2.27% cudzoziemców. (PWAP. Nurt).

UKRAIŃCY ZAKARPACCY WOBEC SYTUACJI POLITYCZNEJ. Ukraińska Nacjonalna Rada w Użhorodzie uchwaliła następującą rezolucję; „Czechosłowacja w ciągu 18 lat nie dała ukraińskiemu narodowi Zakarpacia autonomii i tym samym nie wykonała zobowiązań zgodnych z traktatem w Saint Germain i z konstytucją. Dlatego Ukr. Nacjonalna Rada musi w tym historycznym momencie upomnieć się o prawa i wolę narodu ukraińskiego; domaga się ona również celem zabezpieczenia przyszłości ukraińskiego narodu samostanowienia w duchu programu Wilsona".

Przedstawiciel Ukraińców w Rzymie, prof. E. Onackij wręczył rządowi włoskiemu memoriał z żądaniem prawa samostanowienia dla Zakarpacia przy przebudowie Czechosłowacji.

W Nowym Jorku odbyła się wielka manifestacja ukraińska z udziałem ponad 5.000 osób. Uchwalono rezolucję domagającą się plebiscytu na Zakarpaciu. Ukraińcy w Ameryce wysłali delegację do Europy w sprawie autonomii Zakarpacia (Nurt).

NOWA PARAFIA EWANGELICKO-AUSBURSKA. Osierocona od 1918 r. parafia ew.-augsb. w Mławie z powrotem będzie miała swego proboszcza, dla którego parafianie już uchwalili etat. (BEw)

ZMIANY W „ZWIASTUNIE EWANGELICZNYM".

Z dniem 1 października rb. powstałe niedawno ewangelickie Tow. Wydawn. Księgarskie „Słowo" (Prezes Rady: Sen. J. L. Evert i Prezes Zarządu: J. Kliem, płk. w s. s.) objęło wydawanie tygodnika p.t. „Zwiastun Ewangeliczny" w Warszawie, powierzając redakcję w ręce najbliższego współpracownika dziennikarskiego dotychczasowego redaktora ks. Zygmunta Michelisa, pana Władysława Ludwika Everta, b. red. nacz. „Polski Zbrojnej". Nowy kierownik pisma zapowiada w swej odezwie, że „jeżeli w pewnym stopniu „Zwiastun Ewangeliczny" będzie nowym „Zwiastunem" — to w tym że samym stopniu conajmniej pozostanie on dawnym „Zwiastunem". „Pismo jednak poza sprawami wyznaniowymi posiadać będzie nadto oblicze polityczne i społeczne o wyraźnym narodowo-polskim zabarwieniu. (BEw)

WAWSZAWA. ZJAZD TOW. POL. MŁ. EWANG., który miał się odbyć w Warszawie 1 i 2 października rb. z powodu wydarzeń zaolzańskich został odwołany. (BEw)

WARSZAWA. — KARDYNAŁ KAKOWSKI znów apelował do intelligencji, aby jaknajliczniej uczęszczała na wykłady naukowe Instytutu Akcji Katolickiej. Kiedy w kołach polsko-ewangelickich zostaną przynajmniej zorganizowane cykle odczytowe o zagadnieniach religijnych? (BEw)

WARSZAWA. NA MIEJSCE DYREKTORA DEPARTAMENTU WYZNAŃ MWR i OP p. Franciszka hr. Potockiego został mianowany p. Henryk hr Dunin-Borkowski, dotychczasowy kierownik referatu wyznań w wydziale organizacyj międzynarodowych.

CZY TO TAK BY POWINNO? W małopolskim kościele ewangelickim nie tylko po dziś dzień sprawuje czynności pastorskie wielu Niemców, ale Niemców z odbytymi studiami zagranicznymi już po stworzeniu przy Uniwersytecie Józ. Piłsudskiego w Warszawie wydziału teologii ewangelickiej. O przeszłość nam nie chodzi. Jest natomiast źle, że obecnie ordynuje się pastorów-Niemców, którzy jeszcze teraz kończą studia teologiczne w III Rzeszy. Przypomnimy wobec tego, że kościół ewangelicki w Małopolsce oparty jest na ustawie kościelnej z r. 1891. Otóż w tej ustawie jest zawarte rozporządzenie b. austriackiego ministerstwa oświaty z 16.IX. 1867 r. Dz.U.P. Nr. 120 w sprawie kształcenia i egzaminów teologów ewangelickich, które w punkcie 2-im wyraźnie głosi, że każdy student w obrębie urzędowania austriackiej Naczelnej Rady Kościelnej w Wiedniu — winien conajmniej jeden rok spędzić na wydziale teologii ewangelickiej w Wiedniu. Ponieważ warunki geopolityczne się zmieniły, wynikałoby więc ze wspomnianego rozporządzenia, że teoledzy ewangeliccy z Małopolski winni conajmniej jeden rok studiować na wydziale teologii ewangelickiej U.J.P. w Warszawie — jako jedynym dziś ośrodku wyższych studiów teologii ewangelickiej w Polsce. Dlaczego to prawo nie jest respektowane? Tego wymaga choćby zwykła lojalność w stosunku do Państwa Polskiego. (BEw)

NABOŻEŃSTWA PRAWOSŁAWNE PO POLSKU. W cerkwi prawosławnej we Lwowie przy ul. Franciszkańskiej stale odbywają się nabożeństwa po polsku. Szczególnie pieczołowicie są przygotowywane te nabożeństwa pod względem wokalnym. Podobnych nabożeństw obecnie domagają się Polacy wyznania greko-katolickiego, których ruch organizacyjny nabiera coraz większego rozmachu. (BEw)

LWÓW. POBOŻNE ŻYCZENIA. „Gazeta Kościelna" (Nr. 38) w artykule „Autorytet i hierarchia" kokietuje Ozon w kierunku ekskluzywizmu katolickiego. (BEw)

ŁUCK. Przeciwreformacja XX wieku. Wśród kolonistów czeskich prowadzona jest na Wołyniu energiczna działalność misyjna księży katolickich. Wspomaga tę akcję i apostolat św. Cyryla i Metodego z Welehradu na Morawach oraz szereg zakonów misyjnych katolickich z Czech. (BEw)

PABJANICE. NOWY DIAKON. W ewangelicko-augsburskiej parafii księdzem diakonem wybrano dotychczasowego wikariusza ks Eryka Lembkego. (BEw)

SIEMIANOWICE. CZYN GODNY NAŚLADOWANIA. Polki-ewangeliczki w Siemianowicach celem skoncentrowania dziatwy ewangelickiej, zapobieżenia katolizacji i łatwiejszego nauczania religii ewangelickiej postanowiły dzieci swe kształcić tylko w jednej szkole i od bież. roku szk. posyłają dziatwę tylko do szkoły im. Sobieskiego. (BEw)

STANISŁAWÓW. WŁADZE KOŚCIOŁA EWANGELICKIEGO A. C. i H. C. (P.W. Ks. Superintendent Zöckler) zapowiedziały, że będą odmawiać zapowiedzi tym ewangelikom, którzy przy zawieraniu małżeństw mieszanych, będą składali proboszczom katolickim rewersy zobowiązujące do wychowywania dzieci w wierze katolickiej. (BEw)

GRECJA.

WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA prawosławnego rozpoczęto ruch w kierunku podniesienia poziomu wykształcenia. Stan obecny jest fatalny. Na 8.000 duchowych ledwie 78% posiada cenzus akademicki, a 90% zaledwie ukończyło niższą szkołę cerkiewną. (BEw).

NIEMCY.

400-LECIE przybycia Kalwina do Strasburgu dnia 8 i 9.X rb.— z Niemiec wybierają liczne delegacje kościelne. Rząd III Rzeszy poparł tę akcję zmierzającą do wytworzenia braterskich stosunków między ptotestantami francuskimi a niemieckimi. (BEw).

— ZARZĄD MIEJSKI w Berlinie skasował subwencję dla Ewangelickiej Misji Dworcowej. Subwencja ta była przyznawana od kilkudziesięciu już lat (BEw).

— NIEDOZWOLONO W III RZESZY nadawać przy Chrzcie Św. dzieciom imion ze Starego Testamentu, jak Abracham, Izrael, Samuel, Salomon, Jozue, Judyta: Estera i t. p. imion typowo żydowskich. (BEw).

ROSJA (ZSSR).

— RZĄD SOWIECKI rozpoczął okrutne prześladowania i „Żywej Cerkwi", która, jak wiadomo, odłączywszy się przed laty od prawowiernej cerkwi prawosławnej, okazywała bolszewikom wielką uległość. Obecnie nadchodzą z Sowietów wiadomości, że zostali uwięzieni metropolici Żywej Cerkwi Wadenskij i Gerontij Nadto aresztowano biskupów Tuberzowa (z Niżnego Nowogrodu), Bojarskiego. Płotnikowa i około 250 księży pod zarzutem uprawniania agitacji kontrrewolucyjnej. (BEw).

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 1 chłopca.

Slub zawarli: Antoni Kurnatowski z Jadwigą Glasenapp, Zbigniew Jabłkowski z Olgą Bronisławą Doruchowską.

Zmarli: Antoni Zelcer l. 71; Paulina Langner ur. Lauter l. 76; Roman Szeliński 1 rok; Karolina Luiza Joachimowicz z d, Walpuska l. 87.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 30 października XX Niedziela Trójcy Św.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Michelis.
„ 9.15 „ „ szkolne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
„ 9.30 „ „ w kościele niemieckie Ks. Rüger.
„ 11.30 „ „ w kościele główne Ks wik. Kożusznik.
„ 1.15 „ „ w kościele dla dzieci Ks. Rüger.
„ 9.30 r. „ w kaplicy ul. Osiecka 41 Jadwiszczok.
„ 11.30 r. „ w kaplicy ul. Mińska 13 Jadwiszczok.
„ 12.30 „ „ „ „ ul. Mińska 13 Jadwiszczok.
„ 11.— „ „ w kaplicy Żytnia 36 Ks. ew. Burchardt.
„ 3.30 „ „ w kapl. Żytnia 36 dla dzieci ew. Burchardt
„ 6.30 wiecz. „ w kaplicy ul. Żytnia 36 ew. Burchardt.
„ 5.— wiecz. „ w sali konf. ewangelizac. Wik. Wegener.

Dnia 31 października Rocznica Reformacji.

godz. 7 w. nabożeństwo w kościele główne Ks. Loth.
Dnia 1 listopada 7 w. naboż. bibl. ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
Dnia 3 listopada 8 w. naboż. biblijne (sala konf.) Ks. Rüger
Dnia 4 listopada 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 30 października, naboż. o g. 10-ej odprawi Ks. Senior F. Gloeh.
„ „ „ „ dla dzieci o g. 11.15 — Ks. Sen. F. Gloeh.

RADIO

WARSZAWA I (długie fale)

Codziennie audycje poranne o godz. 6.15. W niedziele i święta o godz. 8.00; 11.— Audycja dla szkół.

Niedziela dn. 30 X 1938 r. 11.00 Przemówienie 12.15 Transmisja 13.10 Muzyka obiadowa. 14.40 „Wszystkiego po trochu" — Aud. dla dzieci 15.00 Aud. dla wsi 16.30 Koncert 17.50 Teatr Wyobraźni 19.30 Koncert 21.20 Koncert 22.00 Wesoła Syrena 22.40 Muzyka.

Poniedziałek dn. 31.X. 1938 r. 12.03 Audycja południowa 13.00 Aud. dla kupców 15.00 Słuchowisko dla młodzieży 15.30 Muzyka obiadowa 16.40 Koncert 17.20 Pogadanka 17.35 Recital fortep. 18.30 Reportaż 19.00 Muzyka 19.30 Suita muzyczna 20.00 Wspomnienie muzyczne 21.00 Koncert 22.30 Recital śpiewaczy.

Wtorek dn. 1.XI. 1938 r. 12.03 Poranek muz. 13.00 Opowiadanie 13.17 Muzyka 14.45 Powieść 15.00 Audycja dla wsi 16.00 Z pieśnią po kraju 16.30 Recital fort 17.00 Teatr Wyobraźni 17.50 Koncert 19.20 Transmisja 19.50 Mnzyka 21.00 Sceny liryczne 22.00 Szkic literacki 22.15 Koncert.

Sroda dn. 2. X. 1938 r. 12.03 Audycja południowa 15.00 Koncert 16.15 Gawęda 16.30 Utwory na organach 17.20 Koncert 18.00 Aud. dla wsi 18.40 Dyskutujmy 19.00 Muzyka 21.00 Koncert chopinowski 21.30 Wieczór literacki 22.00 Muzyka religijna.

Czwartek dn. 3 XI. 1938 r. 12.03 Aud. południ. 15.00 Pogadanka 15.15 Kłopoty i rady 15.30 Muzyka 16.15 Odczyt 16.35 Pieśni 17.10 Koncert 17.50 Pogadanka 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Gawęda 19.00 Muzyka 21.00 Odczyt 21.10 Koncert 21.45 Szkic literacki 22.00 Koncert 23.05 Koncert muz. pol.

Piątek dn. 4.XI. 1938 r. 12.03 Audycja południowa 15.00 Aud. dla młodz. 15.30 Muzyka 16.30 Recital skrzypcowy 17.05 Reoportaż 17.20 Recital śpiewaczy 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Słuchowisko 19.00 Koncert 21.00 Chór P.R. 21.15 Koncert 22.30 Odczyt 22.40 Muzyka z płyt.

Sobota dn. 5.XI. 1938 r. 12.03 Aud. południowa 15.00 Słuchowisko dla dzieci 15.30 Muzyka 16.30 Koncert 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Aud. dla Polaków za granicą 19.15 Koncert rozrywkowy 21.00 Operetka 23.15 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 13 — 16.15; 18 — 20; 22 — 24 Zaś w niedzielę i święta: 14.45—17; 22 — 1.

STACJE KRÓTKOFALOWE nadają codziennie od 24.00 do 2.00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3.00.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 4.30-15

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa. Puławska 4. tel. 4. 30-15.